Cena jednego egzemplarza 15 gr

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 10 Kraków dnia 11 marca 1934 r. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświę... ...rawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P. K. O. Kraków, Nr. 400-600

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

List pasterski Księży Biskupów.

Po konferencji, odbytej w lutym br. wydali Księża Biskupi wspólny list pasterski, w którym wyrażają troskę o ducha chrześcijańskiego w Polsce. List ten przytaczamy w zasadniczych wyjątkach.

Po stwierdzeniu, że kościół rozwija się w Polsce coraz pomyślniej, zwracają Arcypasterze uwagę wiernym na grożące niebezpieczeństwa i przed niemi przestrzegają. Oto piszą:

Walka z wiarą Chrystusową i Kościołem.

„Z bólem stwierdzić musimy, że w Polsce pewne grupy wypowiedziały walkę wierze Chrystusowej. Rozbierając uzasadnienie tej walki, nie znajdujemy ani jednego nowego argumentu czy myśli. Są to stare, osławione kościołoburcze hasła antyreligijnych rewolucyj. Były tu ogółowi nieznane, dlatego mają pozory nowości. Gdzieindziej mocno się przeżyły i ustępują miejsca odradzającemu się katolicyzmowi. Nie są to więc pomysły rodzime, polskie. Z potrzebami i nastrojami duszy polskiej nie mają nic wspólnego a mimo to zachwala je się jako polską rzeczywistość duchową.

Poczyna się i u nas powtarzać zwrot lat stupięćdziesięciu, że postęp przekreślił chrześcijaństwo, że dawna wiara zniszczała, że trzeba stworzyć nową, ale dostosowaną do dzisiejszego człowieka. Poza temi frazesami żadnych zgoła dowodów przytoczyć nie umieją, bo też żaden mędrzec nie stworzył naukowej podstawy wolnej myśli, żaden genjusz nie wykazał sprzeczności między Chrystusem a nauką i postępem. A publikacje polskich wolnomyślicieli i komunistów są drukowanem świadectwem zupełnego nieuctwa religijnego i braku uzdolnienia do poważnej oceny chrześcijaństwa na tle społecznego życia.

Faktem jest, że w Europie chyli się do upadku nie katolicyzm, lecz to, co w zamiarach wolnomyślicieli miało być jego przeciwieństwem i spadkobiercą. Bankrutują teorje przez Kościół potępione, a więc marksizm, pozytywizm, liberalizm i sprzeczny z Encyklikami i etyką kapitalizm. Ginie fałszywa kultura, wyrosła z przeciwieństwa do nauki Chrystusowej. Natomiast to, co katolickie, nie upada, lecz odradza się, rośnie i zdobywa.

Wolnomyśliciele i bezbożnicy w tem mają słuszność, że za wiarę Chrystusową nie uważają owego szerokiego i bezwładnego chrześcijaństwa, na które sekty umierają, lecz chrześcijaństwo żyjące pełnią swej pierwotnej mocy w Kościele katolickim. Dlatego mało się o sekty troszczą a natomiast prowadzą wytężoną walkę z Kościołem katolickim i jego powagą. Ludzi nieznanych z ich celami zwodzą pozorem, że nie z Chrystusem walczą, lecz z klerykalizmem. I czegóż Kościołowi nie zarzucają? Że ma ukryte cele polityczne, że wychodzi na walkę z Państwem, że w kraju propaguje zagraniczne doktryny polityczne, że duchowieństwo nie ma poczucia obywatelskiego, że jest przeciwnikiem Rządu, że wogóle dobry katolik nie może być dobrym obywatelem i tak dalej. Kłócą stosunek między Kościołem a Państwem. Stwarzają sztuczną atmosferę napięć i walki i wogóle szerzą mniemanie, że nowoczesne Państwo nie może żyć w zgodzie z Kościołem.

Jeżeli komu z Was, najmilsi, ta przestroga potrzebna, to chcemy Was upomnieć słowy św. Pawła: „Niech was nikt nie zwodzi próżnemi słowy, albowiem dlatego przychodzi gniew boży na synów niewierności". (Ef. 5. 6). Na doktrynę na niedorzeczności bezbożników i wolnomyślicieli odpowiedzcie pogłębionem wykształceniem religijnem i lepszą praktyką wiary. Chrześcijaństwo jako owoc powszechnego odkupienia świata, da się pogodzić z każdą rasą, z każdym językiem, z każdym rozwojem postępu. Będzie zawsze w niezgodzie z błędem, fałszem i grzechem, Nigdy nie będzie się sprzeciwiało naturze ludzkiej, ale zawsze ją będzie uszlachetniało. A należycie pojęte i w zupełności przeprowadzone, ma moc uzdrowić każdą epoką.

Druga przestroga dotyczy zagrożonych zasad obyczajności chrześciańskiej.

Po wojnie światowej wdarło się w życie narodów zdziczenie i upadek moralny. Fala zła nie oszczędziła Polski, w której, dzięki Bogu, chrześcijański zmysł etyczny skuteczniej jej się przeciwstawił, niż to miało miejsce w innych krajach. Kościół stanął wobec olbrzymich zadań i zdwajając swe wysiłki, odpiera od narodu atak nieobyczajności.

Dla katolików szóste przykazanie boże jest wiecznem nakazem etycznym. Grzech pozostaje grzechem. Mimo ułomności, powinniśmy z nim stanowczo zerwać. Mimo pokus i propagandy bezwstydu, odwróćmy się od erotyki i lubieżności, które są oznaką pokoleń słabych. Nie dopuśćmy, by nasza kochana młodzież, czerstwa czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną. Takie poglądy znamionują pokolenie dotknięte zwyrodnieniem. Cnota czystości, życiowa karność wewnętrzna, i zewnętrzna, to klejnot nieznany rozpustnikom. To cnota bardzo aktywna, bojowa, okupywana nie biernością, lecz energją i mocą ducha. Bywają, niestety, i ze strony katolickiej złe przykłady, które ludzi stojących zdala od praktyki życia chrześcijańskiego naprowadzają na fałszywy wniosek że cnota czystości jest niemożliwa. A jednak za św. Pawłem każdy chrześcijanin powiedzieć może: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia". (Fil. 4, 13)."

(dok. nastąpi).

Prasa watykańska o polityce zagranicznej Polski.

Prasa ściśle katolicka, a właściwie watykańska, zdobyła się na bardzo znamienny komentarz do wizyty min. Becka w Moskwie. Organ Watykanu „Il. Osservatore Romano", znany z krańcowej ostrożności w formułowaniu poglądów i opinij politycznych, wziął tą wizytę za punkt wyjścia do rozważań na temat polityki pokojowej Polski. Organ dyplomacji Watykanu podkreśla przy tej okazji wybitnie pokojową

politykę Polski, która to polityka znalazła szczególnie ostatniemi czasy wyraz w szeregu doniosłych kroków dyplomatycznych. Dla stwierdzenia tej tezy o pokojowości polityki polskiej organ watykański dał szczegółowy, wierny obraz tych wszystkich poczynań i kroków, które poprzedziły wizytę min. Becka w Moskwie. A więc przystąpienie Polski do układu, który zdefinjował pojęcie napastnika, pakt o nieagresji z Moskwą, a ostatni układ z Niemcami Dziennik ocenia jako szczególnie doniosłą polską politykę wobec Rosji, która sprawiała zawsze najwięcej trudności nowemu państwu polskiemu.

Ogólna ocena naszej polityki zagranicznej wypada na łamach organu stolicy. Apostolskiej niezwykle silnie: W ramach tej polityki pokojowej wizyta min, Becka w Moskwie potwierdza wolę pokojową Polski wobec sąsiadów, wolę, której dowiodła Polska nietylko słowami ale i czynami. Dowiodła ona, że chce dotrzymać dobrej wiary.

Powyższe słowa o aktywnej polityce pokojowej Polski, utrzymane w tonie tak zdecydowanym, nabierają szczególnego znaczenia gdy się zważy, jak rzadko na łamach organu watykańskiego spotyka się tego rodzaju wynurzenia na temat polityki zagranicznej rządów. Przeciwnie. dziennik ten, odzwierciadlający wiernie politykę Watykanu, nieszczędzi często gorzkich uwag pod adresem, rządów którzy zdaniem kół watykańskich działają w niewłaściwym kierunku.

Możnaby na potwierdzenie tej obserwacji przytoczyć liczne krytyczne głosy dziennika watykańskiego pod adresem naprzykład polityki niemieckiej.

Jeśli chodzi o stosunki polsko — sowieckie, których doniosłość koła watykańskiego oceniają zupełnie trafnie, to dla uwypuklenia różnicy w ocenie polityki innych rządów, przypomnijmy, że podczas wizyty Litwinowa w Rzymie, dziennik watykański zadowolił się podaniem na widocznem miejscu informacji o... ludożerstwie w Rosji.

Jednjacie nam nowych PRENUMERATORÓW

Z POLSKI.

Kapłan rzucił klątwę na świętokradców na sali sądowej. Sąd grodzki w Łodzi wydał wyrok na członków szajki złodziejskiej, która w styczniu br. dokonała włamania do kościoła Serca Jezusowego, gdzie skradziono kielichy złote, zegarki, wota, dywany itp. Przed ogłoszeniem wyroku zeznawał jako pierwszy ze świadków proboszcz ograbionego kościoła ks. prałat Mirecki, który po złożeniu zeznań zwrócił się z prośbą na wygłoszenie wobec oskarżonych klątwy kościelnej. Gdy przewodniczący udzielił pozwolenia, ks. Mirecki wygłosił tekst klątwy, wykluczającej winowajców ze społeczeństwa katolickiego. Świętokradztwo podlega — jak wiadomo — klątwie kościelnej, zastrzeżonej przez Ojca św,, od której nie może zwolnić żaden kapłan. — Klątwa, wygłoszona na sali rozpraw, wywołała olbrzymie wrażenie nie tylko wśród publiczności, lecz również i na świętokradcach. Sąd skazał oskarżonych: Bronisława Martuzalskiego na 5 lat więzienia, Bronisława Obasiaka na 4 lata, Stefana Mikołajczyka na 2 pół lat i grzywnę 500 zł., Teodora Gawrońskiego na 3 lata i 2.000 zł. grzywny, Józefa Gawrońskiego na 1 i pół roku i 500 zł. grzywny, Janinę Makowską na rok, Bronisława Klingera na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem, Feliksa Makowskiego uniewinniono.

Miesiąc aresztu za wymyślanie na Pożyczkę Narodową w Warszawie przed sądem grodzkim 11 oddziału stanął we środę inż. Sylwester Telakowski w niecodziennnej sprawie, bowiem oskarżony został o napisanie obelżywego listu pod adresem Pożyczki Narodowej.

Oskarżenie wnosił specjalnie wydelegowany z urzędu prokuratorskiego podprok. Szulc. Sąd skazał inż. Telakowskiego na miesiąc aresztu. Obie strony zapowiedziały apelację.

Dzień 19 marca wolny od nauki. Jak się dowiadujemy, kuratorja szkolnych okręgów naukowych wydały okólnik w sprawie obchodu dnia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w szkolnictwie, Dzień 19 marca w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych, wolny będzie od zajęć. We wszystkich klasach urządzone mają być okolicznościowe pogadanki.

Używanie broni przez listonoszów. W związku z wypadkami napadów rabunkowych na listonoszów pieniężnych, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w porozumieniu z ministerstwem poczt. i telegrafów przepisy o noszeniu i używaniu broni przez pracowników poczty, telegrafu i telefonów. W razie konieczności użycia broni palnej należy się starać o ile możności unieszkodliwić napastnika, nie pozbawiając go życia.

„Złoty pozostanie złotym w złocie". Jeszcze w r. 1932 przezwyciężyliśmy ostatecznie — dzięki żelaznej konsekwencji i zimnej krwi rządu, którem staraliśmy się w Banku Polskim w miarę naszych możności ułatwić ciężkie zadanie — najgorsze niebezpieczeństwo dla stałości naszej waluty. Od tego czasu decyzja w sprawach walutowych wyrwana została z pod wpływów takich lub innych nastrojów wewnętrznych czy zewnętrznych, dyktowanych strachem lub spekulacją i przeszła już wyłącznie na czynniki odpowiedzialne za dobro państwa. Czynniki te powzięły i wyraźnie ogłosiły swoją decyzję: złoty zostanie nadal złotym w złocie,

Proces o bluźnierstwo. W sądzie okręgowym Warszawie toczył się przy drzwiach zamkniętych proces Stanisława Wiśniewskiego, rolnika z kolonji Miedniczki powiatu błońskiego, oskarżonego o publiczne lżenie Pana Boga i Matki Boskiej.

Po kilkugodzinnej rozprawie skazano Wiśniewskiego na 2 lata więzienia.

Zmiany godzin pracy na poczcie Ministerstwo poczt telegrafów wprowadza, celem uzyskania oszczędności, pewne zmiany w godzinach urzędowania urzędów pocztowych na prowincji. Dotychczas w miejscowościach mniejszych stosowane było urzędowanie dwurazowe, t j. od godz. 8, do 12-tej i od 15 do 18-tej. obecnie ma być zastosowane urzędowanie jednorazowe w godzinach od 8 do 15-tej.

Uruchomienie gazociągu w Mościcach Z Tarnowa donoszą: W Mościcach pod Tarnowem uruchomiono gazociąg długości 78 kilometrów, który z Zagłębia Krośnieńskiego będzie dostarczał gazu ziemnego dla państwowej fabryki związków azotowych. Budowa gazociągu trwała przeszło pół roku.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

ODWIECZNA TĘSKNOTA.

Inne spojrzenie miało radosne boże słonko, jakgdyby w skarbcu swych promieni już gotowało ludziom wiosnę.

Walenty Socha siedząc na węgle swej stodoły schował do kieszeni przeczytana gazetę i spoglądnął ku polom. Coś go już brało od dna duszy i serca, coś rozchodzące się po ciele przedziwnym mrowiem, nie nie mrowiem jeszcze, lecz łagodnym podmuchem, który wypędza człeka z izby i wodzi go po podwórzu czy zamarłym ogrodzie który każe wyciągać ręce do gałązki jabłoni, czy przypadkowo cieplejsze słońce nie drgnęło życiem w śpiących pączkach, — który omamia oczy, że już zawilce i stokrótki chcą zakwitać pod śniegiem i który zmusza do tęsknoty — aby już grzebać w tej świętej ziemi — karmicielce.

I ot ten zew jakowyś, ten sam, który niecierpliwi skowronka i wracać każe jak najprędzej do swych rodzinnych niw, ten sam który budzi pierwiosnki i słabiutkie motyle— wywabił Sochę z chaty, bo jakże w niej usiedzieć, kiedy na świecie tyle słonka! Luty dopiero panuje w kalendarzu, wiosna jeszcze za siedmioma górami, jeszcze z pod śniegu niewiele ziemi wychynęło, a przecie coś już pachnie w powietrzu, coś się nieśmiało zdaje błąkać po polach, jakby zwiastuny którzy szukają drogi.

Wygrzał się Socha przed stodołą i naczytał gazety, a grzało do ściany tak rozkosznie, że aż smolne bierwiona zapachniały żywicą. Teraz znów dalej pociesza się słoneczkiem i patrzy ku tym ojczystym. umiłowanym polom.

Jeszcze ozimina pod śniegiem, że tylko gdzieniegdzie się zieleni, a tu ani wytrzymać.

Coś człowicka pogania i ręce rwą się do roboty lecz cóż, kiedy ten śnieg psiapara!

Jakże dziwne kojarzą mu się myśli. Niby jest duchem przy swej pszenicy za stawiskiem: niby się patrzy po zagonach i równocześnie ta gazeta ze słów tkane obrazy nasuwa mu przed oczy. Rety, jak się ten swiat przemienia! Pamięta jakto inaczej było za jego lat chłopięcych... i jeszcze potem... i jak jest obecnie...

Dawniej pociągiem jechał tylko dziedzic rzadziej ksiądz pleban, a dziś? Boże mój, nawet pastuch Skowrona był na wycieczce aż w Warszawie i Gdyni... No, a ten telegraf z drutem czy też bez drutu... a samochody.., aeroplany, i co już dziw nad dziwy — radjo... Ot, jego synek Michaś, ma to czarodziejskie pudełko... Boże ty wielki — kawałek drutu od topoli do chaty w ziemi stare wiaderko i na stoliku skrzynka ze słuchawkami...

I słychać, jak mi Bóg miły — słychać co gadają w Warszawie, jak wyklinają Niemcy, jak gra-

ZE ŚWIATA.

Ile Gdańsk skorzystał na porozumieniu z Polską? Według danych gdańskiego urzędu statystycznego obrót towarowy w porcie gdańskim w styczniu b. r. wynosił w przywozie 51.750 tonn, w wywozie 601.873.5 tonn.

W roku ubiegłym w styczniu przywóz wynosił 24.809, wywóz zaś 384.145 tonn.

Z zestawienia tych liczb wynika, że w wykonaniu polsko-gdańskiego układu portowy obrót towarowy w Gdańsku wzrósł o blisko 100 proc.

Wino za lwy szakale i węże. Pisma węgierskie podają, ż Węgry mogą liczyć na znaczny import wina węgierskiego do... Abisynji, a to w drodze wymiany za tamtejsze produkty.

Za wino ofiaruje mianowicie Abisynja skóry lwów, lampartów, pawianów, krokodyli, węży, szakali, hjen itp. Inaczej interes nie dojdzie do skutku. Ponieważ zaś Węgrom zależy bardzo na umieszczeniu zagranicą większych ilości wina, więc prawdopodobnie ta zamiana, proponowana przez Abisynję, mimo wszystko dojdzie do skutku.

Krwawy incydent z oszalałym bykiem. Jak donoszą z Hsingking, stolicy Mandżurji, podczas uroczystości koronacyjnych cesarza Puji, wydarzył się krwawy incydent. Mianowicie biały byk, który zgodnie z rytuałem — miał być zabity na ofiarę bogom podczas koronacji, wpadł nagle w szał wyrwał się prowadzącym go i rzucił się w tłum. Wybuchła panika. Kilkadziesiąt osób zostało stratowanych, dwoje dzieci poniosło śmierć.

Po długich usiłowaniach udało się wreszcie schwytać i usidlić rozwścieczonego byka i zabić go jako ofiarę.

Wielki Książę — zamiataczem ulic. Tragiczny film, typowy obraz przewartościowanie wartości, napisał znowu największy autor — Życie. Pewien rumuński dziennikarz odkrył — jak donosi „Un. Press" — że wielki książę Sergjusz Włodzimierz Ładmirowicz spełnia obecnie w Bukareszcie czynność zamiatacza ulic.

Pewnego dnia dziennikarz ów stał na dworcu kolejowym przed halą wjazdową i obserwował, jak pewien przybysz stara się daremnie porozumieć we francuskim języku z pełniącym służbę policjantem. — w tej chwili zbliżył się zamiatacz i w najlepszym języku francuskim udzielił wszystkich żądanych informacyj, poczem szybko się oddalił, jak gdyby przerażony własną śmiałością. Zaintrygowany tą sceną dziennikarz zwietrzył odrazu senzację. Natychmiast poszedł za owym zamiataczem ulic i zaprosił go na śniadanie.

Popijając wino opowiedział zamiatacz ulic niezwykłą swą historję. Dzieciństwo spędził w ramach najbardziej luksusowych, jakie można sobie wyobrazić. Ojciec jego, wielki książę Włodzimierz nabliższy kuzyn cara, był ostatnim gubernatorem wojskowym Kaukazu. Jako młody oficer dostał się książę Sergjusz do pułku, w którym służyła wyłącznie elita rosyjska. Wziął udział w wojnie światowej, a następnie wstąpił do armji gen. Warangla. Gdy komuniści zwyciężyli, uciekł w. ks. Sergjusz do Konstancy i tam otworzył sobie restaurację, lecz nie powiodło mu się. Staczał się co raz niżej i wreszcie niepowodzenia życiowe doprowadziły go do tego, że stał się zwyczajnym włóczęgą i obdartusem, od czasu do czasu udawało mu się zebrać większą sumę na handel zapałkami.

Zima tegoroczna z obfitemi opadami śnieżnemi stała się dla niego dobrodziejstwem. niegdyś świetny oficer armji rosyjskiej, kuzyn cara — uważa obecnie za szczęście posadę zamiatacza ulic. B, w. ks. Sergjusz ma nadzieję, że na skutek dobrego sprawowania się dostanie jakieś trwalsze od powiedniejsze zajęcie.

Mandżurja. Dotychczasowy prezydent Puji został z woli Japonji koronowany na cesarza. Obszar Mandżurji jest większy, niż Hiszpanja, Francja, Niemcy, Belgja i Holandja wzięte razem.

W Austrji zapanował spokój po rozgromieniu socjalistów, Hitlerowcy czekają narazie na dalszy rozwój wypadków, bo Mussolini pragnie przywrócić monarchję z Habsburgiem Ottonem na czele. Węgry nie mają jednak ochoty łączyć się z małą Austrją, choć zatrzymali dla swego rządu tytuł „królewski"

Sprawy gospodarcze.

O uprawie lnu.

Wieś, która w ostatnich dziesięciu latach uprawę lnu i konopi miała na ostatnim planie, bowiem pod te rośliny odkładano zaledwie jakiś mały zagonik, aby mieć własne włókno na płachtę i postronek, — teraz na szczęście poświęca im się coraz więcej uwagi. Przyczyną tego jest panujący kryzys, a tem samem pęd rolnika do samowystarczalności. Na fabryczną tandetę różnych cajgów i bawełnianych tkanin, z których odzież nie nadaje się wcale do pracy przy rolnictwie, jest grosza coraz mniej, zatem wieś siłą rzeczy wraca do tkackiego przemysłu i robi bardzo dobrze: Wygody lnianych koszul i ubrań, czy to ze względu na ich trwałość, czy powiewność oraz higjeniczne własności — nie potrzeba zachwalać, albowiem o tem wiedzą wszyscy, Wiedzieli o tem nasi mądrzy ojcowie i do dziś pamiętamy ich bielutkie płótnianki, ba, nawet całe okrycia. Rolnika winien na dzień powszedni ubrać len, tak jak górala ubiera z owiec wełna. Przecie nasz warsztat pracy tego wymaga, więc pocóż z dzisiejszych ciężkich wydawać pieniądz na tę niepraktyczną tandetę, gdy len się u nas rodzi, a ubiór z niego aż się śmieje ! Tak, aż się śmieje, bo i spojrzyjcie teraz na miejskie elegantki : co trzecia już nosi w lecie lniany kostjum i więcej właśnie cenią sobie dorodne wiejskie płótno, niżli surowy jedwab. Oby nasze dziewczęta, które tak bardzo garną się do wszelkiej mody z miasta, przedewszystkiem do tej się mody przekonały, a będzie to i piękne i pożyteczne dla zdrowia kieszeni.

Dawnemi czasy cała wieś przędła zimą, turkotały kołowrotki, stukały tkackie warsztaty, a dziś? Dziś dziewczęta próżnują, chłopcy zaś kradną, by mieć za co zakurzyć. Ot, i dlatego jest większa bieda.

Gdy dawniej przy niedzieli garnął na sumę naród, to Bóg radośnie się uśmiechał, i cały świat dokoła radawał się barwami. Gdzieś spojrzał — igrały w słońcu wstążki, mieniły się gorsety, sukmany, białe niby obłok płótnianki, śmiały się zdrowe. zarumienione twarze, a teraz? Idą ludzie jakby jakie chrabąszcze, ni to chłopy, ni pany, ot, szkoda gadać i patrzeć ! A twarze blade, suchotnicze. Bieda jest, swoją drogą, ale źle się rządzimy!

Niema rady, trza nam się oblec w inną skórę, w jakiej dziadki chadzali. Trzeba nam jak najwięcej siać lnu oraz konopi, a pieniądz który pochłania lichocina fabryczna, dać na inne potrzeby. Świat dzisiaj okazuje coraz większe zapotrzebowanie lnianego i konopnego włókna do przeróżnych wyrobów. Jeśli świat chce, to trzeba sprzedać mu

---

ją Czesi i Madziary i jak we Wilnie naród śpiewa w kościele....

Gdyby tak on, Waluś, był za młodu odezwał się do ojca Tatusiu, jo jesce takich dożyję w zyciu casów ze se legne na łózku i bede słuchał jak we Widniu będą grać marsia... Albo: zamiast gnoju, dom pod pszenice worek takiej jakby tabaki i zbiere z pola pięć razy więcej, jak wy dzisiaj...

Chryste panie, coby na to rzekł ojciec! Ot wziął by pas do garści, a mnie na swe lewe kolano, aby mi bzika wygnać zgłowy... I co? Byłby niewinnie trzepał skórę... Albo te przeróżne Saletry, Saletrzaki i Azotniaki . Ktoby uwierzył że jak zażyje ziemia tej cudownej tabaki, to kicha od radości, a potem rośnie na niej zboże, jakoby młody, walny las!

Walenty patrzał w pole jeszcze z większem ukontentowaniem, bo tak zaprawiał ziemię jak się nauczył tego z gazet. To też ozimina u niego taka zdrowa i bujna, że płachta śnegu leży na na niej jakby na zielonej pierzynie, Na jesieni, według najlepszego przepisu, dał połowę nawozów a teraz jak ino marzec się uśmiechnie da resztę Nie pożałuje również pod zboża jare i wszystkie okopowe, bo to rok rocznie tak mu wypada, jakby biednemu dał na zratunek korzec, a ten mu potem oddał z nawiązką cztery korce. Niby to lichwa lecz święta ziemia jest już taka, że pokrólewsku się odpłaca.

Żeby ino potajały te śniegi, żeby to słonko tylko jeszcze wyżej podniosło się na niebieską powałę, bo już ani wytrzymać. Wtedy będzie rozsiewał se te proszki, a skowronki będą ciurkać na zachętę i radość, a tylko wrony kiedy rozpocznie orkę, będą krakać zgłodniałe i zdumione, że w jego ziemi niema robactwa na obżerkę, bo go te mądre proszki jeszcze łońskiego roku doizna wygubiły... Ale trudno, gdzie ma róść chlebuś, tam musi być porządek !

Kołują myśli Walentego, radjowa skrzyneczka zdaje się tańczyć z workiem niecierpliwego saletrzaka, a tylko polityka stoi gdzieś w kącie zadąsano... O niech se stoi i czeka na jakiego warchoła, który na całe portki niema grosza. Walenty wyznaje inną politykę, tę najprawdziwszą: na swojem gospodarstwie.

Oj żeby już ta wiosna i zrobić wiec na polu z pszenicą, żytem i równo wyoranem zagonem!

Czeka Walenty na to wiośniane święto, patrzy na swoją ojcowiznę coś do niego gadającą miłośnie a słoneczko mu świeci i bierwiona stodoły wonieją mu żywicą.

Niby jeszcze śnieg leży, ale już wiosna cichutko się przybliża i stąpa coraz śmielej, jako to dziecię, które uczy się chodzić...

(p. s.)

te włókna, a zatem na większą skalę uprawiać te rośliny. Poznań otworzył już specjalne targi na włókna lnu i konopi i cena na nie coraz bardziej zwyżkuje. Oczywiście im lepszy towar, tem wyższa cena, Aby osiągnąć jak najlepszy produkt, należy koniecznie stosować pod uprawę lnu z nawozów azotowych — siarczan amonu, zaś z fosforowych — supertomasynę, w ilości 100 kg. siarczanu, 50-75 kg. supertomasyny i około 100 kg. soli potasowej na hektar. Co się tyczy konopi, to stosuje się pod nie na 3-5 dni przed siewem 70-100 kg azotnaku 22 proc. oraz pogłównie 50-70 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej. Gdy ziemia jest uboga we fosfor, to należy wraz z azotniakiem rozsiać 50-75 kg. supertomasyny.

Przy tak należytej uprawie, wysoki i doborowy plon jest pewny. Nawożenie ziemi pod te rośliny obornikiem jest nieodpowiednie, bowiem sprzyja chwastom i wyleganiu.

Wróćmy więc do starego rozumnego zwyczaju, uprawiajmy len i konopie, ubierajmy się w samodziały, jako dziadkowie nasi, a w wielkim stopniu uporamy się z biedą i naszym wsiom rodzinnym wrócimy przyrodzony koloryt.

(p. s.)

Kącik humoru.

NOWA FORMA.

— *Zadziwiające, ile dowcipów pojawia się na temat pożyczania!*

— *Tak... to smutne.., bo właśnie chciałem się ciebie zapytać, czy pożyczyłbyś mi 100 złotych.*

DZISIEJSZE DZIECI.

— *Czem ty będziesz Stasiu jak dorośniesz?*

— *Mama myśli, że lekarzem, ojciec że adwokatem, stryj że kupcem, a ja, że bezrobotnym.*

WIECZNOŚĆ.

— *Co to jest wieczność tatusiu?*

— *To bardzo długi okres czasu moje dziecko. tak długi, że nie ma nigdy końca.*

— *Aha rozumiem, to tak jak nasze raty za radjo.*

NA ULICY.

— *Gdzie masz syna?*

— *Pracuje w ogrodzie Zoologicznym.*

— *To w sam raz dla niego, bo miał zawsze gębę jak małpa.*

Dr. Marjan Winsch

Egipskie zapalenie oczu czyli jaglica.

Zapalenie spojówek nazwane egipskiem pochodzi stąd że choroba ta została niejako przywieziona do Europy z Egiptu z początkiem XIX. wieku przez powracające z wyprawy wojska Napoleona. Językiem ojczystym nazywamy tą chorobę jaglica od zmian jakie w rozwiniętym już obrazie chorobowym stwierdzamy. Zmiany te przedstawiają się w formie wybujałości przypominających bardzo jagły. Choroba ta istniała już bardzo dawno tak że np. w Egipcie znaną była za czasów Faraonów, znali ją też starożytni Grecy. W wiekach średnich prawdopodobnie i Europę sporadycznie nawiedzała. Jaglica jest chorobą bardzo zaraźliwą i zakaźną. Mimo żmudnych badań nie udało się do tej pory nikomu wyjaśnić dokładnie co wywołuje jaglicę. Wiemy dobrze że choroby tej nabywa człowiek przez zarażenie się. Jad który znajduje się w spojówkach chorego przeniesiony do oczu drugiego wywołuje jaglicę. Choroba początkowo ogranicza się tylko do spojówek w postępie swoim zajmuje gałkę oczną przechodząc na rogówkę w formie od góry schodzącej unaczynionej błony dając to co nazywamy łuszczką jaglicząą a co często rozumiane jest jako jakaś inna odrębna choroba i w czem prawie wszyscy chorzy nie orjentują się. Jaglica nie leczona prawie z reguły prowadzi do fatalnych następstw do ślepoty. Początek choroby jest powolny - chory odczuwa pieczenia, swędzenie pod powiekami ciężkość powiek jakby ich mimowolne opadania — w dalszym okresie /łuszczki/ upośledzenie widzenia co już poprostu zmusza chorego do szukania pomocy.-

Jaglicą zarazić się można w każdym wieku od dziecka do starca Wiedząc jak trudną jest w leczeniu, jak ciężką w następstwach jest choroba winniśmy wszyscy stanąć do walki z nią, Z tą klęską społeczną walczy ustawodawstwo stwarzając poradnie, uświadamiając społeczeństwo i rejestrując wszystkie przypadki jaglicy.

Pamiętajmy że jaglicę nabywamy przez zarażenie się. Różne są drogi któremi można się zarazić, którymi ten zaraźliwy jad przenieść można z oka chorego do oka zdrowego np. mycie się w tej samej miednicy czy wodzie, przez dotykanie oczu chorych palcami, przez ręczniki, mydło, grzebienie szczotki chusteczki i t. p.

Wiemy że jak każdej chorobie tak też rozwojowi jaglicy sprzyjają złe warunki mieszkaniowe, brak prymitywnej higjeny. Brud w domu to nietylko brak higjeny ale to ważny czynnik ułatwiający rozwój różnych chorób. Statystyka wykazuje, że najwięcej jaglicy stwierdza się między ubogimi więc tymi u których higjena społeczna stoji na najniższym poziomie. Ludzie Ci zdają sobie niestety sprawy z wielu poważnych gróźb, które na nie czychają właśnie dla braku tej chociażby prymitywnej higjeny.

Gdy już wystąpi jaglica u którego z członków rodziny wtedy już często późno się bronić- często już kilka osób zaraziło się wzajemnie. Chorego takiego należy w domu wprost odosobnić, jeżeli możliwe oddać do zakładu czy szpitala. Nie używać miednicy w której chory sie mył, ręczników mydła i tp. wygotować jego bieliznę w szczególności ręczniki chusteczki i t. d. zmyć wszystkie klamki w domu dokładnie — Unikać ludzi chorych, nie witać się z nimi nie przebywać w domu gdzie był czy też jest chory.

Oto kilka uwag, które zapamiętaj dla swego dobra Szan. czytelniku.

Rzeczy ciekawe.

Dz. A. Day, znakomity badacz wulkanów doszedł do przeświadczenia, że wulkany mają bezpośrednią styczność z jądrem ziemi i są jakoby kominami jej środkowego paleniska i są to ujścia pojedynczych basenów, czy je zior lawy, znajdującej się wewnątrz ziemi dotąd mało jeszcze zbadanej.

Na misjach Kościół utrzymuje 24,779 szkół katechistycznych, 26,937 szkół powszechnych, 827 zawodowych, 1172 średnich, 468 wyższych i 17 uniwersytetów. Ponadto Kościół prowadzi w krajach misyjnych 1909 sierocińców, 677 szpitali 2222 apteki i ambulatorja. Posiada 10 naukowych obserwatorjów, 165 pism drukowanych we własnych 145 drukarniach.

8 miljardów złotych kosztują szczury Stany Zjednoczone, bo na tyle wyrządzają one Stanom straty w ciągu roku, mniej, ale także dużo kosztują one Anglję — 900 miljonów złotych, Niemcy — 4000 miljonów i Francję 320 miljonów.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł. szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“, Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza